№ 5 (29) Tomaszów Lubelski, dnia 5 lipca 1923 roku. Rok II

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 2 500 marek.

Prenumerata kwartalnie 12.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Tomaszów-Lubelski
Sejmik Powiatowy

Do młodzieży szkolnej!

Kochana młodzieży! Jest Ci zapewne wiadomem, że starsze społeczeństwo interesuje się Twojem życiem, każdy Twój krok śledzi z zapartym tchem i niekłamaną troskliwością, wysnuwając z postępowaniu Twego horoskopy na przyszłość. Cieszymy się, jeżeli z poczynań Twoich można przypuszczać, że wyrośniesz na chwałę Bogu i Ojczyźnie ku pożytkowi, smutek zalega serca nasze, jeżeli odstępujesz od ideałów, jakie świeciły przeszłym pokoleniom młodym. W Tobie położyliśmy całą ufność i wiarę, że zapatrzona w ideały młodzieży Filareckiej kontynuować będziesz jej pracę. Z dumą i radością obserwujemy, że hasło „Ojczyzna, nauka, cnota" bierzesz za swoją dewizę. Z zapałem i miłością garniesz się do nauki, która duszę Twą uszlachetnia, rozum oświeca i wolę pobudza do czynów wielkich i wzniosłych.

W szlachetnej Twej pracy nad sobą, nad zdobywaniem skarbów wiedzy z myślą o zużytkowaniu ich kiedyś dla dobra Ojczyzny należy Ci się słuszny odpoczynek, celem nabrania sił do tem intensywniejszej i owocniejszej z początkiem nowego roku pracy. Po żmudnem i znojnem zmaganiu się z tysiącem rozmaitych przeszkód i trudności jedziesz dziś pod rodzinną strzechę na wieś na dwumiesięczne wakacje. Jesteś jednym z tych szczęśliwców, któremu danem było zaczerpnąć całą piersią z czystego źródła wiedzy, podczas gdy setki i tysiące Twoich rówieśników pozbawieni są możności uczenia się, choć może z całego serca chcieliby odczuć na sobie błogosławione skutki nauki i radziby byli, gdybyś się choć okruchami jej z nimi podzielił. Obowiązkiem więc pierwszym na wakacjach zbliżyć się do tych młodych rówieśników, uznać ich za swych braci, za kość z kości swojej i udzielać się im, jak udziela się słońce roślinom, ku któremu one zwracają swe pędy. Jak słońce jasne, bez plam, promieniami swemi sieje wszędzie jasność, błogosławieństwo i zdrowie, tak i Ty, nie plamiąc się

żadnym zdrożnym czynem bądź świetlanym wzorem dla nich i promieniuj swojem postępowaniem. Nie odgradzaj się od młodzieży wiejskiej jakimś chińskim murem i nie stawaj na szczudłach jakiejś urojonej wyższości, bo takiem postępowaniem zmrozisz ich serca zamiast je rozgrzać i nie zyskasz ani uznania ani zaufania z ich strony i zamiast skierować ich na drogę ku wyżynom, zostawisz ich swemu losowi, pogrążonych może w bagnie moralnem.

Staraj się uzyskać wpływ na tę młodzież, do której najprędzej danem Ci będzie zbliżyć się z racji równego wieku. W pogadankach, na zabawach z nimi, pożyczając im pożyteczne książki do czytania, organizując wśród nich drużyny harcerskie, otwieraj im oczy na świat piękna, dobra i prawdy, zasiewaj w dusze ich nasiona idej szczytnych — a wydadzą one stokrotne plony. Prostuj ich błędne ścieżki, a zwracaj na drogę jasnych ideałów. Do pracy tej bierz się ostrożnie, delikatnie, z wyrozumiałością, cierpliwością i wielką miłością bliźniego. Praca ta, prowadzona umiejętnie i konsekwentnie, niech stanie się celem Twoim najbliższych wakacyj. Dużo wśród tej pozostawionej sobie młodzieży zdziałać można. Troska o zdrowie fizyczne i moralne całej młodzieży polskiej winna nam leżeć na sercu, a Ty, młodzieży szkolna, cząstko tej młodzieży, w myśl słów Ody do młodości „Hej ramię do ramienia" winnaś podać ręce młodzieży pozaszkolnej, aby z nią razem utworzyć silny niespożyty fundament, na którym opierać się będzie gmach wielkiej i szczęśliwej Polski.

Michał Druszkiewicz

DZIAŁ ROLNICTWA.

Kilka uwag w sprawie uzasadnienia potrzeby długo-i krótkoterminowego kredytu dla rolnictwa.

(Dokończenie).

Jaka może być realna gwarancja dla tych rodzajów kredytów, to widać z cyfr, ilustrujących procentowy stosunek realnych podstaw tych rodzajów kredytów. (Przytoczone z artykułu H. Wiercieńskiego p. t. Stosunkowa wartość części składanych majątków ziemskich. Gazeta Rolnicza z 5 stycznia 1923 r.).

№	Powiaty	Wartość w produktach			
		Ziemi	Budowli	Inwentarza żywego i martwego	
1	Lubelskim	68.8	16.1	7 5	3.1
2	Lubartowskim	72 5	15.3	10.5	2.5
3	Puławskim	77.3	16 1	6.2	2.8
4	Janowskim	76.0	17.6	6.6	3 1
5	Krasnostawskim	68.9	17.9	7.4	3.5
6	Zamojskim	73.3	15.6	7.5	3.3
7	Chełmskim	78.4	12.5	7.0	2.7
8	Hrubieszowskim	75.1	14.7	6.8	2.7
9	Tomaszowskim	71.8	16.2	7.7	2.9
w 9 pow. Woj. średnio		73 6	16.0	7.5	3.0

Kredytu udzielają banki. Specjalnie jednak dla mniejszej własności powstał „Państwowy Bank Rolny", utworzony celem sfinansowania reformy rolnej. Na poczet kapitału zakładowego, który ma wynosić 5 miljardów, Skarb Państwa wpłacił 200 miljonów i z tych sum Bank Rolny udziela kredytów drobnej i większej własności ziemskiej. Pożyczki dla włościan były udzielane dotąd tylko w tych wypadkach, w których zainteresowany włościanin posiadał uregulowaną hipotekę. Ponieważ jednak mało włościjan ma uregulowaną już hipotekę, przeto Bank Rolny obsługiwał tę kategorję klijenteli przy pomocy lokalnych miejskich Spółdzielni Kredytowych, zogniskowanych w ich Centrali, jaką jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie. Rolnicy, pragnący ubiegać się o kredyt w Państwowym Banku Rolnym, winni wnosić odpowiednie podania z dokładnem wskazaniem w nich stanu i potrzeb swojego gospodarstwa, tudzież załączyć wykaz hipoteczny, względnie arkusz gruntowy swojej posiadłości. Po złożeniu tych dokumentów Państwowy Bank Rolny informuje się o kwalifikacjach gospodarczych i potrzebach petenta w miejscowych organizacjach społeczno—rolniczych, względnie samorządowych, poczem, o ile opinja wypadnie dla petenta przychylnie, kredyt bywa przyznawany. Ze względu na małe środki, jakiemi rozporządza Państwowy Bank Rolny, wydostanie od niego kredytu jest bardzo trudne i wątpliwe; dlatego lepiej jest ubiegać się o kredyt w innych instytucjach kredytowych, których nie brak w Polsce. Niedawno weszła w życie ustawa o przyznaniu kredytu na pomoc dla osadników. Ustawa ta upoważnia rząd do udzielania państwowej pomocy kredytowej na zagospodarowanie się osadnikom cywilnym i wojskowym, osobiście gospodarującym na swych osadach. Dla uzyskania na ten cel funduszów będą emitowane listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, opiewające na złote polskie. Kredyt ten jest przeznaczony na:

1) Zasilenie spółdzielni rolniczych.

2) Zagospodarowanie gruntów, kupno inwentarza żywego i martwego, oraz nasion.

3) Pobudowanie budynków.

4) Pomoc w dziedzinie zaspokojenia potrzeb szkolnych i religijnych. Pożyczki te będą krótkoterminowe zabezpieczone skryptem dłużnym i po upływie najwyżej jednego roku od chwili udzielenia pożyczki mają być spłacone w gotówce, bądź skonwertowane na pożyczki na dłuższy termin. Pożyczki będą udzielone w walucie markowej, skrypt zaś będzie opiewał na złote polskie. Korzystać z niego mogą tylko osadnicy wojskowi i cywilni; dla reszty rolników pozostaje zwykła droga kredytowa.

Włodzimierz Rulikowski

Poturzyn

Pole rolniczo-doświadczalne w Poturzynie-majątku.

Wojna, niszcząc i burząc wszystko, nie oszczędziła wcale i dawnych ram, wpośród których rozwijało się przedwojenne rolnictwo; dlatego też szukać nam trzeba nowych dróg, do tego samego celu wiodących t. j. do osiągnięcia najwyższego czystego dochodu przy możliwie najmniejszym opłacającym się gospodarczym wysiłku.

Te tylko gospodarstwa, które poznają i zastosują sposoby intensyfikacji swoich gospodarstw, nie ulegną w tym ciężkim kryzysie, jaki zaczyna się odczuwać w polskiem rolnictwie.

Wychodząc z założenia, że pole do działania szerokie i pracy wiele, powstało w r. b. w folw. Poturzyn pole doświadczalne z inicjatywy i kosztem właściciela majątku Poturzyn, Wł. Rulikowskiego, oraz za wskazówkami inż. agr. J. Lentza.

W organizacji liczyć się musieliśmy przedewszystkiem z wysokością nakładu kakapitału, oraz z tem, by nie kolidować z badaniami St. Dośw. Roln w Łaszczowie, lecz owszem niejako ją uzupełniać. Interesującem nas szczególnie zagadnieniem było wytwarzanie sztucznego obornika ze słomy bez udziału inwentarza tylko przy pomocy pewnych bakteryj. Sprawa ta, wielce dziś aktualna w sferach rolniczych Anglji, jest też poddawana wielu próbom; u nas w Polsce pracuje nad nią prof. J. Włodek ze Studjum Roln. Un. Jag. Dokładne opisanie sposobu otrzymania odkładam do innego numeru.

Tu zaznaczę jedynie, iż kwestja ta może mieć pewne znaczenie, przy małej nawet opłacalności dla tych rolników, ktorzy mając bujne powojenne ugory z trudem je uprawiają i otrzymują wysokie pod względem ilości słomy plony. Przy braku jednak dzisiejszym kapitału obrotowego na kupno inwentarza dochodowego pozwolić sobie nie mogą i duże ilości słomy wraz ze składnikami pokarmowemi dla roślin marnują się lub przez sprzedaż z majątku wywiezionemi bezpowrotnie zostają.

Oprócz doświadczenia ze sztucznym obornikiem wykonaliśmy szereg doświadczeń, mających na celu zbadanie opłacalności nawozów mineralnych w kombinacji z obornikiem naturalnym.

Poletka założyliśmy 10 pr.² powierzchni czyli około 2 ar w liczbie 30. Z powodu niezależnych od nas okoliczności założyliśmy doświadczenia dosyć późno; użyliśmy odmiany ziemniaków miejscowej. Doświadczenia ze sztucznym obornikiem oraz nawozów sztucznych w kombinacji z obornikiem zwyczajnym powtórzyliśmy trzy razy, oprócz kilku doświadczeń luźnych o 2-krotnem powtórzeniu. Obszerniejszy opis ogłoszonym będzie wraz z wynikami po zbiorze.

Oprócz tych doświadczeń, prowadzonych w myśl wskazówek metodyki doświadczeń rolniczych, zaprowadziliśmy szereg doświadczeń nad ilością ziarna przy wysiewie i wpływie na plon.

W zakończeniu krótkiego tego szkicu pozwolimy sobie wyrazić przypuszczenie i nadzieję, iż przy zwiększającem się uprzemysłowieniu i intensyfikacji rolnictwa w naszym powiecie używanie i opłacalność nawozów sztucznych stanie się dla naszych rolników znów kwestją aktualną. Interesującym się bliżej służyć będziemy wszystkiemi informacjami na miejscu w Poturzynie.

inż. agr. *K. Wodzicki*
Poturzyn.

SPRAWOZDANIE.

Okr. Zw. Kół. Roln. pow. Tomaszowsk. za czas od 22/IV do 20/VI 1923 roku.

Odwiedzono a) Kół. Roln. 4: Rudka Woł.
„ „ Jezierna
„ „ Pasieki
„ „ Wierszczyca
b) Kół. Młodz. Jezierna
Wyjazd do Tyszowiec celem zorganizowania Kół. Rolnicz.
Zorganiz. Koło Młodz. Wiejsk. w Justynówce
Wygłoszono pogad. a) W Kół. Młodz. Jezierna, Justynówka
„ b) Kół. Rolnicz. Rudka Woł.
Wydelegow. a) Przeszło 15 deleg. dla przyjęcia udz. w obch. Konstyt. 3-go maja
„ b) Pawła Krawczyka wiceprez. O. Z. K. R. w dn. 27/V b. r. na posiedz. Kuratorjum Ogn. Kult. Rolnicz. w Podhajcach
„ c) Na zjazdy Wojew. Kół. Młodz. w **Lublinie** w dn. 9/VI r. b.
„ „ **1 osobę**: Józefa Kowalskiego
„ „ C. Z. K. R. do **Warszawy** w dn. 24/25 b. m.
„ „ **3 osoby** z K. Mł. Poturzyn: Prezesa Leonarda Kryka, czł: Komis. Rewiz. Fel. Millera i czł. Franc. Bakalarczyka.

Udzielono pomocy a) czł. Kół. Roln. z Majdanu Małego przy kupnie gruntu,
„ b) czł. Kół. Roln. ze wsi Jurów przy otrz. mater. na budowę,
„ c) czł. Kół. Roln. z Gródka przy otrzym. pożyczki.

Rozkolportowano pism i wyd. rolnicz. sprowadz. z Mał. T-wa Roln. i C. Z. K. R. na sumę 70.800 mk.

Zaprenumerowano Poradnika 10 egz.
„ Roln. wzor. 3 „
„ Nowe drogi 1 „
„ Siewu 4 „
„ Przewodn. 6 „
„ Posiew 2 „
Załatwiono inter. czł. K. R. przez udz. porad 154 osoby.
Napisano podań płatnych 34, bezpł. 3.

Razem załatw. 191 osób

Załatwiono koresp. { wchodz. 33 №
wychodz. 51 „ }
Wyd. leg. czł. K. R. 3
i zatwierdz. „ K. Mł. 4

Stanisław Ilcewicz

Z aktualnych tematów rolniczych:

Tępmy chwasty.

Często bardzo w rozmowie z rolnikami spotykam się z narzekaniem na tę lub inną plagę, w danej chwili rolnika dotykającą. Częstokroć jest to poniekąd usprawiedliwione, gdyż żaden prawie zawód nie jest w takim stopniu zależny od mnóstwa zupełnie od nas niezależnych czynników, jak zawód rolnika. Ilość promieni słonecznych, opadów, ciepła, szkodniki zwierzęce i roślinne, wszystko to, nie mówiąc już o zjawiskach natury gospodarczej, wpływa na rolnictwo bez porównania intensywniej, jak w innych zawodach. Szczęściem, że zarówno teorja i praktyka rolnicza dają nam szereg coraz to wzbogaconych nowemi zdobyczami wskazań praktycznych, jak strzec się od wymienionych czynników, względnie działanie ich paraliżować. W niniejszym pragnąłbym zająć się aktualną dla rolnika w obecnej porze kwestją tępienia chwastów, tak ze stanowiska czysto rolniczego, jak i społeczno-gospodarczego t. j. po zobrazowaniu metod odchwaszczania naszych pól przedstawić, co państwa zachodnie dokonały z punktu prawodawczego. Chwastem nazywamy każdą roślinę, rosnącą wbrew woli rolnika pośród zboża, w danej chwili uprawianego. Zatem chwastem będzie zarówno żyto w pszenicy, jak bławat obok ognichy czy ostu.

Walka z niemi będzie różna stosownie do ich natury i szkody wyrządzanej nam w plonach, wreszcie do ich plenności. Stosunkowo łatwo będzie się pozbyć żyta w pszenicy lub jęczmienia w owsie i znakomicie podwyższyć wartość handlową ziarna przez staranniejsze odczyszczanie ziarna siewnego przez odpowiednie przyrządy i maszyny oczyszczające.

Znacznie gorszą będzie sprawa z właściwemi chwastami, rozmnażającemi się z nasienia z fenomenalną plennością, gdyż taki n. p. mak polny (Papaver Rhoeas) w jednym roku z jednego tylko krzaku wydaje około 50.000 ziarn. Walczyć zaś musimy z następujących powodów: 1) Rośliny uprawne, jako będące od wieków w kulturze człowieka, są mało odporne i b. łatwo dają się zagłuszyć. 2) Wyczerpują na niekorzyść plonu rolę z wilgoci, pokarmów i słońca, wreszcie 3) We większej ilości tworzą związki szkodliwe bądź dla ludzi, bądź dla zwierząt. Tępić musimy je ciągle, gdyż najczęściej sami przyczyniamy się do ich rozsiania. Dzieje się to w następujący sposób: z łąk, szczególnie obecnie po wojnie marnie pod względem traw szlachetnych się przedstawiających, przez przewód pokarmowy zwierząt domowych dostają się w całości do obornika, dzięki silnej osłonce nasiennej, a stąd do roli. Przeorywując obornik na wiosnę nie mamy czasu zazwyczaj do zniszczenia ich broną lub gryfem. Podobnie ma się rzecz z pośladami, które w razie niemożności skarmienia wyrzucamy na drogę lub gnojownik. Streszczając wyżej powiedziane, stwierdzić należy, że po zachowaniu wskazanych wyżej ostrożności, dalej przy dobrej wyprawie zimowej, wytępienie chwastów nie będzie przedstawiało wielkich trudności. Oczywiście, że przy roślinach delikatnych i stosunkowo wolno się rozwijających, jak okopowe, proso etc. musimy prawie zawsze uciec się do kilkakrotnego plewienia, najkosztowniejszego ale i najradykalniejszego środka.

Przychodzą tu jeszcze chwasty, rozmnażające się z nasienia i, co groźniejsze, z korzenia, jak perz i oset. Z niemi jednorazowy zabieg nie wystarcza dla ich zniszczenia, tylko ciągłe ich jak n. p. u ostu podcinanie względnie w perzu wyciągnięcie, poddanie promieniom słońca, względnie wywiezienie może skutecznie je niszczyć.

Kończąc, pragnąłbym zaznaczyć i podkreślić konieczność wyżej wskazanego tępienia chwastów. Dziś wobec silnego pędu do intensywności i podniesienia dochodowości gospodarstw pierwszym krokiem będzie dobra mechaniczna uprawa; tej zaś żadną miarą w roli zanieczyszczonej osiągnąć nie możemy. Gdy role nasze będą czyste, będzie wyższy dochód z morga, będziemy mogli znieść konieczne dla uzdrowienia naszego Skarbu wysokie podatki bez upadku zamożności rolników. Jednak i w tej sprawie potrzebne jest zrozumienie nie kilku czy kilkunastu rolników, lecz całych wsi i powiatów. Na marne w krótkim czasie pójdą wysiłki jednego rozumnego gospodarza, jeśli lada wiatr zasieje mu od strony leniwego sąsiada tysiące nowych chwastów i zburzy jego znojną pracę. Zrozumieli to dobrze Niemcy i inne państwa, gdzie ciężkie grzywny spotykały producentów kanianki czy hodowców ostów, czy innych szkodliwych i łatwo przenoszących się i rozmnażających chwastów. Sądzę, że Stacja Rolniczo-Doświadczalna w Łaszczowie, będąca pod tak wytrawnem kierownictwem, wygotuje odpowiednie wnioski i przyczyni się do spopularyzowania kilku wyżej wypowiedzianych myśli, które szczupłość miejsca nie pozwoliła szerzej rozwinąć.

Inż. agr. *K. Wodzicki*
Poturzyn.

SZKOLNICTWO I OŚWIATA.

W odpowiedzi na „Uwagi" nad stanem obecnym młodzieży naszej.

Ponieważ w „Sprawach Towarzystwa", tygodniku T. N. S W., ukazał się artykuł, krzywdzący dzisiejszą młodzież polską „Ziemia Tomaszowska" zdecydowała się umieścić poniższy artykuł p. prof. M. Druszkiewicza w obronie polskiej młodzieży.

Wielki pesymizm wieje z artykułu p. Arnolda Spaeta przy ocenie stanu obecnego naszej młodzieży, pesymizm zdaje się niewrodzony, bo autor sympatycznie pisze o „dawnych dobrych czasach przedwojennych." Smaga autor w artykule dziesiejszą młodzież, zarzucając jej zdziczenie, brutalny realizm i materjalizm, upadek wyższych aspiracyj, brak poczucia obowiązku, niechęć do pracy umysłowej, zatratę dawnych ideałów—przy zamiłowaniu młodzieży do „footbalizmu i innych gier

dzikich i nieokrzesanych". Że przesadna jednostronność aż w oczy bije, że ubóstwo barw w odmalowaniu faktycznego stanu młodzieży jest nadzwyczajnem, bo prócz barwy czarnej nie zna malarz innej i że punkt patrzenia na pewne objawy życia młodzieży jest fałszywy, będę się starał przekonać. Nikt nie twierdzi, że młodzież nasza jest bez wad. Wiemy, że atmosfera wojny niezdrowa i ją tchnieniem zatrutem owionęła, ale pomawiać ją o skrajny materjalizm i realizm i zatratę dawnych ideałów jest zapoznaniem faktycznego stanu rzeczy. Że ideały dzisiejszej młodzieży nie mają tej dozy prometeizmu i wallenrodyzmu, cechujących młodzież przedwojenną, ideały, które w b. Galicji prowadziły po największej części na drogę karjery biurokratycznej, a z Prometeuszów i Wallenrodów czyniły zasuszonych, wybladłych urzędniczków, duszących się w pyle aktów kancelaryjnych, że nie są ideałami dzisiejszej młodzieży, to prawda. Ideałem, jaki przyświeca dzisiejszej młodzieży, to trud utrwalania Polski w codziennej szarzyźnie; utrwalać ją będą jako ludzie, umiejący sobie dać radę w złej i dobrej doli, a to, co autor nazywa realizmem i materjalizmem, to ja nazwałbym raczej zejściem z drogi, prowadzącej do pól elizejskich, gdzie cienie, a nie ludzie przebywają, na drogę wyrabiania samodzielności, zmysłu praktycznego, tak zapoznawanego u nas, z czego skorzystały czynniki niepolskie i uzależniły nas pod względem przemysłowym i handlowym od siebie, ścierając z pewnych ośrodków życia w Polsce charakter polski. Rzekomy ten materjalizm i realizm—to wejście na drogę, prowadzącą do uzyskania samodzielności gospodarczej ze szkodą może nierealnych marzeń, kończących się karjerą urzędniczą bez istotnej potrzeby ani skłonności.

Poziom duchowy—tak niski wedle autora—mnie nie przestrasza. Owszem u dziszejszej młodzieży jest poziom duchowy wysoki, zwłaszcza u tych, u których idea harcerstwa znalazła gościnne przyjęcie, a są ich dziesiątki tysięcy i życzyćby jeno należało, aby duch harcerski przeniknął całą młodzież. Akcentuję u tej młodzieży poczucie obowiązkowości, sumienności, gościnności, miłości bliźniego i wiele innych cnót. Połóżmy tylko silny nacisk na propagowanie idej harcerskich wśród młodzieży, odnośmy się do niej z sympatją, a spostrzeżemy, jaki to kształtujący dusze młodzieńcze czynnik. Niestety wielu z pedagogów, szczególnie starszych, ze zgrozą i oburzeniem patrzy na „dzikie zabawy" i rzuca kłody, miast uznać w harcerstwie ważny czynnik wychowawczy.

Nie wierzę, aby niechęć do pracy umysłowej była wybitną cechą dzisiejszej młodzieży w czasie, kiedy pęd do nauki zmusza do zakładania całego szeregu szkół.

Być może, że znaczny procent młodzieży, zalegającej dziś po miastach ławy szkolne, ze sfer nowowzbogaconych, naukę ceni na równi z marką polską, na której robią interesy ich rodzice, jak dzieci ich chcą zrobić interes na nauce, ale młodzież, szczególniej środowisk małomiasteczkowych i wiejskich, wśród których pracuję—cechuje ogromny zapał do pracy, do nauki, pęd ku światłu, hamowany nieraz ciężkiemi warunkami bytowania. Szereg pism, wychodzących przy gimnazjach i innych szkołach, nie świadczy chyba o niechęci do pracy umysłowej, ani o brutalnym realizmie i mate-

rjalizmie, ale jest wyrazem aspiracyj literackich, naukowych i oświatowych ze strony młodzieży. Uwagi p. Spaeta o niechęci do pracy umysłowej i obcych języków są próbą zbyt śmiałego generalizowania, krzywdzącego młodzież; wszak w wielu szkołach zapał i zainteresowanie się pracą i językami jest wielkie, bo budzi je sam nauczyciel.

Razi p. Spaeta, że młodzież „oddaje się footbalom i innym dzikim zabawom", miasto siedzieć od rana do późnej nocy nad wykuwaniem lekcyj. A przecież nowoczesna szkoła ma wychować ucznia tak pod względem umysłowym, moralnym, jak i fizycznym w myśl starej wypróbowanej zasady: „w zdrowem ciele zdrowy duch". Szkoła angielska, amerykańska, szwedzka, którą chyba o brak kultury pedagogicznej i wstecznictwo nie możemy posądzać, na wychowanie fizyczne ucznia bardzo silny nacisk położyły. Przy racjonalnem rozłożeniu zajęć znajdzie uczeń czas i na naukę i na zabawę. Wogóle sport nie cieszy się zbytnią sympatją autora, footbal i inne „dzikie" zabawy (pewnie harcerstwo, lekka atletyka, pływanie i t. p.) są na indeksie autora artykułu.

Ideałem autora jest pewnie uczeń spokojny, poważny, sztywny, nienaturalny, wiecznie siedzący nad książką, anemiczny Piotrowin, podczas gdy powinna bić z niego radość życia i młodości, do czego sport znakomicie przyczynia się. Już starzy Grecy rozumieli znaczenie sportu, którego apoteozę widzimy w urządzaniu igrzysk olimpijskich, mających nawet charakter religijny, a dzisiejszy kulturalny świat we wznowieniu Olimpiad uznał nieocenioną moc wychowania fizycznego. W tem więc, że młodzież nasza garnie się do sportów i „innych dzikich zabaw", upatruję wpływ dodatni, godny poparcia ze strony wychowawców.

Stając w obronie dzisiejszej młodzieży, nie chcę stanu jej przedstawiać w zbyt różowych kolorach i godzę się na wszystkie uwagi p. Spaeta o konieczności selekcji w szkołach średnich i potrzebie dostarczenia młodzieży zdrowej lektury,—są one słuszne i każdy wychowawca, dbały o dobro młodzieży, je zaaprobuje—ale nie chcę popaść w błąd, jakiemu uległ p. Spaet, przedstawiając stan młodzieży jedynie w czarnych barwach, twierdząc, że dawniej było lepiej.

Twierdzę zatem, że młodzież dzisiejsza nie stoi niżej od młodzieży przedwojennej; owszem, pod wielu względami przewyższa ją nawet. Ideały harcerskie, wśród jakich wzrasta młodzież dzisiejsza, wyrabiają w niej przedsiębiorczość, rzutkość, bystrość umysłu, zaufanie we własne siły—objawy u młodzieży przedwojennej nie spotykane.

Większy związek z ludźmi i przyrodą, którego pozbawiona była młodzież przedwojenna, żyjąca tylko abstrakcjami w świecie książkowym — budzi u niej poczucie piękna, miłość przyrody i bliźniego, przejawiającą się w dbałości o kolegów niezamożnych, w pomaganiu w lekcjach słabszym i t. p. Obserwuję, jak młodzież garnie się do pracy społeczno-oświatowej, urządzając przedstawienia, odczyty, pokazy przeźroczy, organizując drużyny harcerskie na wsi.

Kończąc swój artykuł, nie mogę uchylić się od uczynienia uwagi, że za wielu zawodowych pesymistów jest wśród nas, szczególnie z pomiędzy starszego społeczeństwa, pesymistów, którzy nie patrząc trzeźwo na świat, nie są w stanie ocenić twórczej mocy dzisiejszego pokolenia.

Prof. *Michał Druszkiewicz*
Tomaszów Lubelski.

Z wystawy prac uczniowskich w Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego.

Z zakończeniem roku szkolnego 1922/23 nasze Gimnazjum urządziło wystawę prac swych uczniów, aby dać poznać szerszej publiczności owoc usiłowań w kształceniu powierzonej jego pieczy młodzieży i zobrazować poglądowo całokształt jej pracy całorocznej.

Rezultat tej pracy przedstawia się imponująco, zwłaszcza dział dekoracyjny, na który składają się: rysunki ołówkowe i piórkowe, pastele, akwarele, obrazki olejne, plany architektoniczne, witraże i sztuka stosowana. Sekcje: malarska i rysunkowa na ogół przedstawiają się jakościowo dodatnio, ilościowo zaś—słabiej są obstawione, niż w roku ubiegłym; w pracach tej sekcji przeważa kierunek impresjonistyczny z przewagą tonacji fioletowej. Na wyróżnienie zasługują prace J. Gniotównej, S. Mikulskiego, F. Kłosa, I. Malca, G. Budzanowskiego, J. Brogowskiego, J. Gałki i wielu innych. Sala sztuki stosowanej przedstawia się bajecznie kolorowo: kilkadziesiąt malowanych wazonów z bukietami różnego rodzaju sztucznych kwiatów, malowane pudełka, ramki, tacki, witraże robią wrażenie d'une orgie joyeuse des couleurs dansantes, jak się wyraża Renoir. Niezwykle kunsztowne w technice, bogate w kolorycie i rysunku wazy są wymownym dowodem nadzwyczajnego poczucia dekoracyjnego i bujnej fantazji. Przeważającym motywem są uproszczone do maximum stylizowane kwiaty i motyle. Te eksponaty finezją rysunku i wykonania nie ustępują produkcji centrów rodzimego przemysłu zdobniczego, wykazują duże walory artystyczne, wybitną oryginalność kompozycji i rysunku, poczucie formy i barwy. Jedyny zarzut, jakibym postawił, to szablonowość kształtu waz o przysadzistych, ciężkich formach.

Słabo w pomyśle i wykonaniu przedstawiają się wyroby z gliny. Natomiast sala wyrobów stolarskich i introligatorskich zasługuje na wyróżnienie; widzimy tam: łóżka, stoły, taborety, wieszadła, klatki dla drobiu, szufle, stolnice, łyżki, wieszadła, wycieraczki, pieski do butów, półki, szczotki, ramki, obsadki do piór, kapelusze słomiane, albumy i t. d.; niektóre z tych eksponatów odznaczają się precyzją w wykonaniu.

Sala zbiorów przyrodniczych, upiększona sztuczną skałą i akwarjum, przedstawia się bardzo bogato, zwłaszcza kollekcje krajowych owadów, minerałów i muszel; jest to owoc pracy i zabiegów miejscowych uczniów pod kierunkiem p. p. nauczycieli. Jedyną słabą stronę zbiorów stanowi brak na niektórych okazach kartek z ich nazwami.

Dział kartograficzny w bieżącym roku pod każdym względem wypadł słabiej, niż w roku ubiegłym... tamen est laudanda voluntas.

Ogólne wrażenie, wyniesione z wystawy, jest ze wszech miar dodatnie; wpatrując się w te drobne okazy wystawowe, podziwiamy cały ogrom pracy i wytrwałości, włożony w nie przez ich wykonawców i kierowników przy niezmiernie skromnych środkach pomocniczych, jakiemi nasze Gimnazjum rozporządza.

Dla nas, mieszkańców Tomaszowa, pozbawionych wszelkich wrażeń kulturalnych, zwiedzenie tej wystawy stanowi prawdziwą ucztę duchową.

Z.

Wiadomości bieżące.

Popis szkoły powszechnej.

We środę 27 czerwca 1923 r. zakończyła Szkoła Powszechna bieżący rok szkolny. Po Mszy Św. wygłosił ks. M. Krupa okolicznościowe kazanie, poczem młodzież szkolna udała się do Domu Ludowego na popis. Towarzyszyło im liczne grono Rodziców.

Mniej więcej o 10-tej odsłonięto zasłonę i oczom widza ukazali się siedzący w lesie aktorzy, poprzebierani za kwiaty leśne, pastuszka i motylka. Rozwinięcie akcji powolne, jednak nie nużące. Kostjumy pomysłowe i staranie wykonane przyczyniły się w bardzo wysokim stopniu do podniesienia poziomu artystycznego tego obrazka.

W drugiej i czwartej części popisu śpiewał dobrze chór żeński dwu-głosowy. Lukę między produkcjami chóru wypełniła deklamacja.

Podnieść tu należy, że popis zorganizowany był doskonale, dzięki zapewne czemu uniknionо długich antraktów, tak bardzo nudzących publiczność.

Rec

Wystawa prac szkoły powszechnej.

Wystawa prac uczennic i uczniów Szkoły Powszechnej, umieszczona w budynku, przy ul. Kościuszki, zawiera wiele ciekawych rzeczy. Ściany pokryte rysunkami i wycinankami. Pod ścianami stoły, na których rozłożono wyroby z papieru i kartonu w postaci pudełek, ramek etc Na szczególną uwagę zasługują roboty ręczne dziewcząt (koszule, fartuszki serwety, obrusy i t. d) i wyroby z drzewa, wykonane przez uczniów kl. III-ciej. Z pośród rysunków wybijają się prace Bogacińskich, wykazujące talent, który należałoby rozwijać.

Znając środowisko, z jakiego pochodzi młodzież szkoły powszech. i jej poziom umysłowy, należy podnieść z uznaniem pracę, jaką Grono Nauczycielskie włożyło, osiągnąwszy tak piękne wyniki.

Rec.

Ukazała się, wydana nakładem Wendego i Sp., praca zbiorowa wiceministra Skarbu Markowskiego, dr. Horszowskiego, dr. Konopińskiego, Latoszyńskiego i dr. Strzeszewskiego „O skarbowości związków komunalnych."

Praca ta była podstawą dołączonego do niej projektu ustawy o tymczasowem

uregulowaniu finansów komunalnych, wniesionego przez rząd do sejmu d. 27 kwietnia r. b.

Ze względu na doniosłość zagadnienia zasilenia finansów gminnych (komunalnych) nowemi źródłami podatkowemi oraz ze względu, iż wspomniana praca przedstawia całokształt obowiązującego ustawodawstwa o skarbowości komunalnej we wszystkich dzielnicach Polski, wskazane jest, aby nietylko działacze samorządowi, lecz ogół obywateli opodatkowanych zapoznał się z tą książką.

„Naszej Pracy“, dwutygodnika młodzieży szkolnej powiatu tomaszowskiego, wyszedł № 2 (42) z 15-go czerwca 1923 i № 3 (43) z 1-go lipca 1923 roku. W N-rze 2 (42) artykuł wstępny poświęcono pamięci poległego za wolność Polski ś. p. Henryka Kosztowskiego; interesujący jest artykuł prof. Józefa Przyłuskiego p. t. „Na co są potrzebne prace ręczne w Gimnazjum?“ W N-rze 3 (43) uderza doskonałem ujęciem wakacyjnych zadań młodzieży artykuł wstępny „Hej, nadeszły wakacje!“ Nie zapomniała też młodzież nasza o 150 rocznicy ustanowienia Komisji Edukacyjnej, której-jak i zasługom Ks. Stanisława Konarskiego—poświęcony jest artykuł ucz. Wł. Fedorowicza. W obu zeszytach sporo miejsca poświęcono opisom wycieczek krajoznawczych, odbytych przez tutejszą młodzież.

Wydawca: **Sejmik Powiatowy** w Tomaszowie Lubelskim.

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Ludwik Kobierzycki**.

Redaktor odpowiedzialny: **Benedykt Zwierzchowski**.

Tłocznia S. Szyflingiera w Tomaszowie Lubelskim ul. Lwowska dom Starostwa.